

# NASZ DZIENNIK

Wtorek, 8 grudnia 2009, Nr 287 (3608)

Dział: **Polska**

Według Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, istnieją uzasadnione podejrzenia, że mamy do czynienia z wykupem znacznej części drewna, zwłaszcza na zachodzie i południu kraju, przez nieuczciwą konkurencję i spekulantów

## **Polskie drewno pojedzie do Niemiec**

**Od ubiegłego roku w Polsce spada podaż drewna. Tymczasem nowe zasady sprzedaży tego surowca zamiast chronić rodzimy rynek, wystawiły polskich przedsiębiorców na nierówną walkę z zagranicznymi kupcami. W tym roku spowodowało to ogromne przebijanie cen na aukcjach drewna przez nowych kupców - podmioty dotowane przez niemiecki rząd. Decyzja o przyszłości wielu polskich firm drzewnych zapada w ciągu kilku sekund.**

Tylko w I półroczu 2010 r. z Polski wyjedzie ponad 700 tys. m<sup>3</sup> drewna okrągłego kupionego na aukcjach internetowych e-drewno. To oficjalne dane zebrane od uczestników zarejestrowanych jako podmioty zagraniczne, a przecież wiele międzynarodowych koncernów ma swoich "polskich" agentów, którzy pośredniczą w wywozie drewna za granicę.

700 tys. m<sup>3</sup> drewna to tyle, ile przez sześć miesięcy jest w stanie przerobić 20 średniej wielkości tartaków w Polsce, dających pracę nawet tysiącu osobom. Z takiego surowca mogłoby powstać 350 tys. m<sup>3</sup> tarcicy sprzedanej następnie do polskich zakładów meblowych, zatrudniających kolejne tysiące osób. Tak się jednak nie stanie.

Wprowadzone w październiku br. nowe zasady sprzedaży drewna miały być lepsze od poprzednich i dawać przedsiębiorcom, choć w części, gwarancję stabilności dostaw surowca do ich zakładów. Niestety, dyrektor generalny Lasów Państwowych - pomimo wyraźnego kryzysu, jaki dotknął branżę drzewną i meblarską w Polsce - zdecydował się otworzyć rynek surowca również dla zagranicznych klientów.

- Nowe zasady sprzedaży na 2010 r. zwiększyły pulę drewna dostępnego dla wszystkich klientów z 30 do 50 procent - przyznaje Marian Pigan, dyrektor generalny Lasów Państwowych.

Obowiązujące jeszcze w tym roku zasady sprzedaży w 70 proc. skierowane były do dotychczasowych klientów Lasów Państwowych, przedsiębiorstw, które od lat funkcjonują na rynku i są uczciwymi płatnikami. Pozostałe 30 proc. przeznaczano na otwarte aukcje internetowe, na których - za kliknięciem myszką - kłody z lasu mógł kupić każdy: międzynarodowy koncern i jednoosobowy zakład stolarski.

## **Drewno dla internautów**

Zgodnie z wprowadzonymi nowymi zasadami sprzedaży proporcje się zmieniły: już tylko połowa oferowanej na I półroczu 2010 r. masy drewna była w październiku br. sprzedawana w przetargach ograniczonych, natomiast druga połowa została udostępniona wszystkim podmiotom, nie tylko z Polski - na listopadowych otwartych aukcjach internetowych.

- Przetarg ograniczony, który został zakończony 30 października 2009 r., nie spowodował niesamowitego windowania cen - uważa Marian Pigan. - Na przykład ceny minimalne papierówki [drewna średniowymiarowego - przyp. red.] były przebijane średnio o 7-8 procent - zaznacza.

I ten pułap można by uznać za cenę rynkową drewna okrągłego w Polsce. Niestety, w odbywających się od początku listopada uzupełniających aukcjach internetowych na portalu e-drewno.pl ceny były przebijane przez użytkowników nawet o ponad 100 proc., a ich zachowanie - zdaniem wielu obserwatorów - było nieracjonalne.

## Spekulanci?

Wszystko dlatego, że wśród internetowych graczy znaleźli się również dotowani przez niemiecki rząd tartacznicy zza Odry, a także spekulanci liczący na to, że odsprzedadzą surowiec z zyskiem tym przedsiębiorcom, którzy zapłacą za niego każdą cenę, byle zrealizować kontrakty i nie stracić klientów.

- Przy obecnym kursie euro zakup drewna w Polsce jest dla niemieckich przedsiębiorców bardzo korzystny - tłumaczy Marek Kubiak, prezes firmy Poltarex z Lęborka.

Na aukcjach internetowych w kilkunastu nadleśnictwach drewno kupował m.in. niemiecki gigant tartaczny Klasuner, mający kilka tartaków o łącznej mocy przerobowej kilku milionów metrów sześciennych drewna.

"Istnieją uzasadnione podejrzenia, iż mamy obecnie do czynienia z wykupem znacznej części surowca drzewnego, zwłaszcza na zachodzie i południu kraju, przez nieuczciwą konkurencję i spekulantów" - pisze w liście do ministra środowiska Sławomir Wrochna, prezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego. Jak zauważa, obserwowane tam niezwykle wysokie wzrosty cen drewna oferowanego na tzw. systemowych przetargach otwartych "mają zapewne na celu wyeliminowanie z rynku polskich przedsiębiorców przez ulokowane blisko granic Polski koncerny dysponujące znaczną przewagą finansową, zwłaszcza w stosunku do dominujących w Polsce małych i średnich przedsiębiorców".

- Niemieccy właściciele lasów prywatnych zdecydowali się przeczekać kryzys i nie pozyskiwać obecnie drewna - dodaje Wojciech Żelechowski, prezes firmy Complex z Gdańska. - Niemcy więc chętnie usiedli za ekranem komputera i przez internet kupują drewno okrągłe w Polsce, bo takie im Lasy Państwowe stworzyły udogodnienia - stwierdza.

## Klikanie przy granicy

Aktywność uczestników była szczególnie widoczna na internetowych aukcjach w nadleśnictwach Katowickiej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Tu oferowano cenione szczególnie w budownictwie drewno świerkowe, a także modrzewiowe, kupowane głównie przez producentów deski podłogowej. Ceny wywoławcze były podbijane nawet o ponad 100 procent. W wielu sytuacjach dochodziło do "bratobójczej" walki. W jednym nadleśnictwie o niewielką masę drewna modrzewiowego walczyło dwóch uczestników aukcji, zapewne konkurentów z sąsiedztwa, którzy za wszelką cenę chcieli - każdy dla siebie - przejąć całą oferowaną masę i uzyskać w ten sposób monopol na produkcję np. deski modrzewiowej w okolicy. Wiadomo, że ten, kto na pół roku zostanie pozbawiony surowca, wypadnie z rynku.

## Przeplacili - odpadną

Taka niezdrowa rywalizacja za pomocą narzędzia, jakim jest portal internetowy, może przynieść również w efekcie kłopoty Lasom Państwowym, które stracą wielu polskich klientów. Podejmowane pod wpływem silnych emocji i presji czasu decyzje biznesowe, jakimi są bez wątpienia proponowane ceny zakupu surowca, mogą doprowadzić do utraty rentowności wielu zakładów drzewnych, szczególnie tych małych, które nie mają dyrektorów zakupów wspierających się zaawansowanymi systemami wspomaganiania podejmowania decyzji. Wiele małych tartaków, gdzie sam właściciel siada przed komputerem, by kupić drewno na aukcji, może wkrótce zniknąć z rynku.

Jednak dyrektor Pigan twierdzi, że to nie on jest winny tej sytuacji. - Każdy przedsiębiorca samodzielnie podejmuje decyzje gospodarcze i za nie odpowiada - komentuje.

## Zasady bez zasad

- To nie są żadne zasady, jeśli firma w ciągu kilku sekund musi zdecydować o tym, czy być, czy nie być na rynku, czy podbić już i tak nieopłacalną cenę o kolejną złotówkę w dogrywce aukcji, czy zostać zupełnie bez surowca w kolejnym półroczu - irytuje się Kazimierz Wejer, współwłaściciel rodzinnego zakładu z Wejherowa, który w czasach swej świetności zatrudniał nawet 800 osób. Obecnie rodzina Wejerów zastanawia się, czy w ogóle dalej prowadzić swój zakład, skoro nawet rynek zakupu drewna jest jak gra w ruletkę.

Przedsiębiorcy nie tracą nadziei, że w przyszłości jeszcze powróci system sprzedaży drewna, który zagwarantuje masę stałym odbiorcom.

- Sytuacja jest nerwowa, przygotowujemy się bowiem do nowych inwestycji, m.in. zakupu nowej linii łuszczarskiej. Jak można inwestować, występować do banku o kredyt, skoro nie mamy umów wieloletnich na dostawy drewna? - zastanawia się Tadeusz Kosień, prezes Sklejki Multi z Bydgoszczy. - Zamiast zajmować się produkcją, planować rozwój, będziemy siedzieć przy komputerach przez cały rok i obserwować aukcje, żeby zapewnić sobie dostawy surowca - dodaje.

Ale dyrektor generalny nie pozostawia złudzeń. - Umowy wieloletnie w formie proponowanej przez przedsiębiorców nie mogły być zaakceptowane, ponieważ według oceny Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów byłyby sprzeczne z prawem konkurencji - mówi.

Mimo to Polska Izba Gospodarcza Przemysłu Drzewnego próbuje jeszcze walczyć.

"Domagamy się podjęcia przez rząd natychmiastowych działań, aby unieważnić procedurę sprzedaży drewna na I półrocze 2010 r. w części opartej o tzw. systemowe przetargi nieograniczone lub wskazania innego skutecznego rozwiązania. Domagamy się objęcia całości tej sprzedaży kontrolą państwa" - piszą członkowie Izby w liście otwartym do premiera Donalda Tuska.

Bogdan Czemko, dyrektor PIGPD, dodaje, że jeśli prośby nie pomogą, przemysł drzewny będzie zmuszony wyjść na ulice i protestować.

**Małgorzata Wnorowska**

Autorka jest redaktorem naczelnym "Gazety Przemysłu Drzewnego", miesięcznika branżowego. Specjalizuje się w tematyce handlu drewnem z Lasów Państwowych.

---

### **Dane w liczbach**

32 873 023 m<sup>3</sup> - planowe pozyskanie drewna w Lasach Państwowych w 2010 r.

13 405 728 m<sup>3</sup> - pula drewna oferowana w ograniczonym przetargu internetowym w portalu leśno-drzewnym

13 405 728 m<sup>3</sup> - pula drewna oferowana na systemowej aukcji internetowej w aplikacji e-drewno

16 485 m<sup>3</sup> - aukcje i submisje

5 720 237 m<sup>3</sup> - detal

324 845 m<sup>3</sup> - potrzeby własne LP

Źródło: Załącznik nr 1 do zarządzenia nr 69 DGLP z 14 października 2009 r.

**www.naszdziennik.pl**